

Stanisław Józef Koza

Milenium chrztu Rusi Kijowskiej

Collectanea Theologica 59/2, 157-170

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. STANISŁAW JÓZEF KOZA LUBLIN

MILENIUM CHRZTU RUSI KIJOWSKIEJ

„Przed tysiącem lat — pisze Jan Paweł II w swoim specjalnym posłaniu *Magnum baptismi donum* do katolickiej wspólnoty ukraińskiej — Bóg wszechmogący, Władca wszechświata i Pan dziejów wszystkich ludów, ogarnął swą nieskończoną miłością naród Rusi Kijowskiej i przywiódł go do światła Ewangelii Syna swego, Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata. Znad brzegów Jordanu, po dziesięciu wiekach, dzieło zbawienia mocą Ducha Świętego dotarło do ziem użyźnionych wodami Dniepru, gdzie Pan wybrał na swoje sługi Olgę i Włodzimierza, aby ich naród obdarzyć łaską Chrztu świętego. Odtąd Kościoły zrodzone z chrztu w Kijowie, śpiewają poprzez wieki hymn wdzięczności ku czci Trójcy Przenajświętszej” (nr 1). To milenijne wydarzenie stanowi odpowiednią podstawę do „uwielbienia i wdzięczności — jak to mocno akcentuje papież w okolicznościowym liście apostołskim *Euntes in mundum* z tej okazji — dla nieogarnionego Boga, dla Ojca, Syna i Ducha Świętego, za wezwanie do wiary i łaski synów i córek wielu ludów i narodów, które swoje chrześcijańskie dziedzictwo wywodzą z chrztu przyjętego w Kijowie. Należą oni przede wszystkim do narodów: rosyjskiego, ukraińskiego i białoruskiego we wschodniej części kontynentu europejskiego. Przez posługę Kościoła, który w chrzcie kijowskim znajduje swój początek, dziedzictwo to sięgnęło poza Ural, do wielu ludów północnej Azji aż do wybrzeża Pacyfiku i dalej” (nr 1). Nic więc w tym dziwnego, iż jubileusz tysiąclecia chrztu Rusi Kijowskiej odbił się głośnym echem w całym chrześcijaństwie; odzwierciedlenie swoje znalazł także w naszym kraju i naszym chrześcijaństwie.

W takim kontekście należy z dużą dozą satysfakcji odnotować międzynarodowe sympozjum naukowe poświęcone mileniu chrztu Rusi Kijowskiej, które zorganizował Instytut Ekumeniczny (=IE) Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w dniach od 8 do 10 marca 1988 r. Przypomnijmy, że jedyny jak dotąd IE w Polsce działa od 1.X.1983 r. i stąd też omawiane sympozjum staje się jednocześnie dobrym przypieczętowaniem jego pierwszej pięciolatki. Obrady odbywały się w nowej auli uniwersyteckiej, która podczas tych trzech dni — podzielonych na sześć sesji naukowych — dość często nie mogła pomieścić uczestników. Świadczy to wymownie nie tylko o bardzo dobrej frekwencji, lecz przede wszystkim o dużym stopniu zainteresowania poruszaną problematyką. Programowy i zasadniczy temat sympozjum *Teologia i kultura chrześcijańska dawnej Rusi* wielce wymowny napis starocerkiewnosłowiański *Christós pobeđi* (Chrystus zwyciężył) oraz dwie charakterystyczne daty historyczne 988 i 1988 — zwracają na siebie uwagę obecnych z pewnością nie bogactwem plastycznych elementów dekoracyjnych, lecz aktualną doniosłością i głębią swej wymowy merytorycznej.

Sympozjum patronowała Komisja Episkopatu ds. Ekumenizmu. Jest to dobitnym i wymownym świadectwem, że Kościół rzymskokatolicki w Polsce pragnie m.in. również i przez to właśnie sympozjum naukowe Instytutu Ekumenicznego jednej ze swoich wyższych uczelni katolickich należycie uczcić historyczny fakt chrztu Rusi Kijowskiej oraz podkreślić równocześnie pełną świadomość chrześcijańskiej i kulturowej doniosłości tego dziejowego wydarzenia również i dla czasów współczesnych, chociaż w pełni właściwa problematyka sympozjalnych obrad została programowo i tema-

tycznie zawężona do pierwszych trzech wieków historii chrześcijaństwa ruskiego.

Obrady symposium zostały rozpoczęte specjalnym nabożeństwem inauguracyjnym w uniwersyteckim kościele akademickim, któremu przewodniczył bp prof. dr Bolesław Pylak, ordynariusz lubelski oraz wielki kanclerz lubelskiej uczelni katolickiej. Podczas tego nabożeństwa odmówiono modlitwę powszechną w języku staro-cerkiewno-słowańskim, polskim, ukraińskim, rosyjskim i białoruskim.

I. OTWARCIE SYMPOZJUM

Oficjalnego otwarcia symposium dokonał już w nowej auli uniwersyteckiej bp prof. dr Piotr Hempterek, rektor KUL. W ciepłych słowach podkreślił m.in., że milenium chrztu Rusi Kijowskiej, które stoi w centrum zainteresowań i obrad tego symposium, jest „wielkim świętem i przeżyciem” dla ochrzczonych, „przedmiotem refleksji dla wszystkich chrześcijan”. Bp rektor wyraził ponadto swoje osobiste życzenie, aby „te dni spełniły zamierzenia i oczekiwania związane z tym symposium”.

Pod nieobecność kierownika IE bpa prof. dr. Alfonsa Nossola, który w tym czasie przebywał za granicą, uczestników lubelskiego symposium powitał jego zastępca — ks. prof. dr Wacław Hryniowicz OMI. Wśród witanych znaleźli się: przedstawiciele Episkopatu Polski i Komisji Episkopatu ds. Ekumenizmu oraz Rady Konsultacyjnej IE KUL, oficjalni delegaci rosyjskiego Kościoła prawosławnego z Moskwy (bp doc. dr Anatolij Kuzniecowa i hieronimich Innocentij Pawłow), urzędowy obserwator z ramienia Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego (ks. dziekan mgr Bazyli Roszczenko z Lublina; kancelaria metropolitalna PAKP w odpowiedzi na zaproszenie IE KUL nadesłała jedynie lakoniczną informację na ręce bpa A. Nossola, kierownika IE i przewodniczącego Komisji Episkopatu ds. Ekumenizmu, że w obradach symposium PAKP udziału nie weźmie — motywacji nie podano), wikariusz generalny ukraińskiego Kościoła katolickiego (ks. mitrat Jan Martyniak), prelegenci z Republiki Federalnej Niemiec (ks. prałat dr Albert Rauch i ks. prof. dr Gerhard Podskalsky SJ) oraz referenci z kraju, reprezentanci naszych kościelnych i państwowych ośrodków naukowych (Akademia Teologii Katolickiej i Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie, Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie, papieskie wydziały teologiczne w Poznaniu i Wrocławiu; Uniwersytety: Gdański, Jagielloński, Lubelski (UMCS), Łódzki, Warszawski i Wrocławski; wyższe seminaria duchowne diecezjalne i zakonne), przedstawiciele bratnich Kościołów chrześcijańskich oraz lubelskiego oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej; wreszcie miejscowi pedagodzy i pracownicy nauki, studenci, goście...

Do Lublina nie mogło przybyć czterech znanych prelegentów: ks. prof. John Meyendorff (Nowy Jork), dr Dimitri Obolensky (Oksford), prof. dr Franciszek Sielicki (Wrocław) i ks. prof. dr Tomasz Śpidlik SJ (Rzym). Nadesłali oni teksty swoich referatów; obcojęzyczne przetłumaczono na język polski oraz odczytano podczas lubelskiego symposium.

II. SŁOWO WSTĘPNE

W IMIENIU KOMISJI EPISKOPATU POLSKI DS. EKUMENIZMU

Przed wystąpieniem pierwszego prelegenta do wszystkich uczestników lubelskiego symposium specjalne słowo wstępne w imieniu Komisji Episkopatu ds. Ekumenizmu skierował jej wiceprzewodniczący bp dr Władysław Miziołek z Warszawy, którego organizatorzy poprosili jednocześnie o przewodniczenie pierwszej sesji naukowej. Odczytał on najpierw dwa te-

legramy gratulacyjne, które nadesłali do Lublina kardynałowie: Szymon Lourdusamy (Kongregacja Kościołów Wschodnich) z Watykanu oraz Henryk Gulbinowicz z Wrocławia.

Bp Wł. Miziołek wyraził następnie w imieniu Komisji Episkopatu ds. Ekumenizmu radość z faktu organizacji tego ekumenicznego sympozjum o charakterze naukowym i międzynarodowym. Podkreślił on szczególną doniosłość, wagę i rolę milenium chrztu Rusi Kijowskiej przede wszystkim w tych krajach, „gdzie katolicyzm i prawosławie spotykają się ze sobą” bezpośrednio. Aktualnie trwający i stopniowo rozwijający się dialog teologiczny pomiędzy obu tymi Kościołami czyni ten jubileusz chrześcijański jeszcze bardziej aktualnym i błogosławionym. W tym właśnie kontekście należy z żalem przyjąć dający wiele do myślenia fakt, że Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny nie zechciał wziąć oficjalnego i aktywnego udziału w tym naukowym sympozjum. Znamiennym znakiem dzisiejszych czasów jest przecież dialog; postawa rezerwy i „wycofywania się” nie prowadzi wcale do eklezjalnego zbliżenia. W zaistniałej sytuacji należy się bezsprzecznie tym większą wdzięczność oficjalnej delegacji rosyjskiego Kościoła prawosławnego z Moskwy.

III. PROBLEMATYKA REFERATÓW

Dzień pierwszy — 8.III.1988

1. prof. dr Dimitri Obolensky (Oksford): *The Problem of the Baptism of Princess Olga* (= Problem chrztu księżnej Olgi).

Udokumentowane początki chrześcijaństwa w Kijowie sięgają lat sześćdziesiątych IX wieku. Dzieje „pierwszego przyczółka chrześcijańskiego”, założonego przez Kościół bizantyjski na ziemi ruskiej, pozostają w dalszym ciągu niejasne. Z biegiem czasu zalała go fala pogaństwa z północy, głównie ze Skandynawii. Nie oznacza to wszakże, iż chrześcijaństwo zostało na tych ziemiach zniszczone całkowicie — mogło przecież przetrwać do połowy X wieku.

Sytuacja zaczęła się wyraźnie zmieniać, kiedy w 945 r. przejęła władzę księżna Olga, wdowa po kijowskim księciu Igorze. Księżna Olga jako „pierwszy wiarygodnie poświadczony władca ruski przyjęła chrześcijaństwo”. Świat chrześcijański stał wówczas przed Rusią w postaci ówczesnych potęg imperium bizantyjskiego i imperium germańskiego; oba te cesarstwa chciały sobie podporządkować ten młody jeszcze kraj. W połowie X w., a więc w przełomowym momencie swoich dziejów, Ruś stała „na rozdrożu pomiędzy obu tymi mocarstwami” w dosłownym tego słowa znaczeniu. Sytuacja ta znalazła swoje konsekwentne odzwierciedlenie w polityce kościelnej Olgi. Prawie jednocześnie przyjęła ona chrzest w Kościele bizantyjskim, zaś germańskiego cesarza Ottona I prosiła o łacińskiego biskupa i kapłanów.

Stosunki księżnej Olgi z cesarstwem bizantyjskim zasługują na wnikliwą uwagę. Temat ten wiąże się ściśle z dwoma innymi zagadnieniami o poważnym znaczeniu historycznym: czasem i miejscem chrztu księżnej Olgi (1) oraz międzynarodową pozycją Rusi Kijowskiej w połowie X wieku (2).

Autor koncentruje się w swoim opracowaniu na kwestii pierwszej. Jest ona w ostatnich latach przedmiotem wnikliwych studiów i szczegółowych debat naukowych. Problemowi temu zostały poświęcone drobniagowe prace takich znanych uczonych i specjalistów jak G. Ostrogorsky, J. P. Arrignon, B. Feidas, A. N. Sacharow, G. G. Litawrin.

Po zaprezentowaniu toku oraz wyników badań tych znanych uczonych prof. Obolensky pragnie wykazać, że „Olga była jeszcze poganką, kiedy opuszczała Konstantynopol”, a „jej chrzest powinien być datowany na czas późniejszy niż jesień 957 r., kiedy, jak należy przyjąć, była już z powrotem

w Kijowie". Uczony z Oksfordu sam przyznaje, że nie jest to pogląd wcale nowy. Wnikliwie przeprowadza swoje wywody, polemizuje z opiniami autorów o odmiennych twierdzeniach, próbuje wykazać, iż „teoria jakoby Olga podczas pobytu w Konstantynopolu była lub stała się chrześcijanką jest wysoce nieprawdopodobną”.

Obolensky ostatecznie konkluduje, że „kwestia czasu i miejsca chrztu Olgi pozostaje sprawą otwartą”. Do jej rozwiązania mogłyby przyczynić się z pewnością porównawcze badania nad międzynarodowymi relacjami Rusi Kijowskiej. To zaś domaga się z kolei analizy odpowiednich źródeł.

2. prof. dr Andrzej Poppe (Warszawa): *Chryścianizacja Rusi w opiniach XI wieku*.

Badacze historii podejmowali i podejmują stosunkowo liczne dociekania naukowe nad wiarygodnością zachowanych przekazów o dziejowym fakcie chrztu Rusi Kijowskiej. Cechą wspólną istniejących zapisów źródłowych jest to, że nie są one współczesne temu wydarzeniu dziejowemu, lecz późniejsze o kilkanaście lub kilkadziesiąt lat. Nie interesuje nas tutaj wartość tych przekazów jako źródła historycznego, które przedstawia doniosły fakt dziejowy Chrztu Rusi, lecz jako „odzwierciedlenie wiedzy i opinii poszczególnych autorów XI w. z różnych krajów na temat przyjęcia chrześcijaństwa przez Ruś i jej władcę”.

Charakterystyczną (możnaby powiedzieć „taktyczną”) ignorancję wykazują autorzy bizantyjscy Leon Diakon i Michał Psellos. Kronikarze ci — skłonni do przemilczeń i nieudomowień — nazywają Rusów barbarzyńcami, ignorują wręcz Ruś Kijowską jako kraj chrześcijański. Nieco inny stosunek panował na peryferiach imperium bizantyjskiego. Świadczy o tym wymownie arabski historyk chrześcijański Yachia z Antiochii, który opisywał wojnę domową 986—989 w oparciu o źródła lokalne. Chrzt księcia Włodzimierza i jego narodu przedstawiony jest wszakże tendencyjnie również i przez tego ostatniego — mianowicie jako środek polityczny.

Od tego jednostronnego spojrzenia kronikarskiego różni się korzystnie — oparta przy tym o te same fakty — opinia, której wyrazicielem jest armeński historyk Stefan z Taronu, piszący na krótko przed r. 1005. Wydarzenie chrztu Rusi zostało przez niego przedstawione bardziej autonomicznie, bez bizantyjskiej jednostronności.

Prawie nic nie wiemy o reakcji zachodnioeuropejskiej na interesujący nas temat. Chrzt Rusi Kijowskiej wspomniany został w liście bpa misyjnego Brunona z Kwerfurtu (w 1008 r. odwiedził on Kijów) oraz w kronice Diethmara (pisanej ok. 1015—1017), bpa Merseburga. Ten ostatni nawiązuje wprawdzie do chrztu Rusi, ale czyni to raczej mimochodem i w dodatku z punktu widzenia germańskiej racji stanu.

Widzimy więc, że to przełomowe wydarzenie historyczne w dziejach narodu ruskiego zostało odnotowane u sąsiadów bliższych i dalszych — i to głównie w krajach chrześcijańskich — jako „trywialne wydarzenie”, „element gry politycznej w zabiegach władców o zachowanie lub umocnienie własnej pozycji i zajęcie lepszego miejsca w rodzinie władców”.

Z kolei rodzi się pytanie następujące: jak chrzt Rusi został ukazany z własnej perspektywy? Od wewnątrz?

Najstarsze świadectwo tego rodzaju powstało w 1049 lub 1050 r. w Kijowie. Jest nim *Traktat o zakonie i łasce mnicha* i późniejszego metropolity Hilariona (=Hłariona); dobrze znane dzieło teologiczne, którego zasadniczym i głównym tematem jest chrzt Rusi — nieczęsty dowód „samoświadomości nowonawróconej *natio*”. Do zarysowanego tu obrazu nawrócenia Rusi Kijowskiej na wiarę chrześcijańską późniejsi autorzy „niewiele już dodali, sporo zaś przejęli”. Jest to przykładowo czytelne w *Żywocie Borysa i Gleba* pióra mnicha Nestora, w *Pamięci i pochwałce Włodzimierza* (przypisywanej

mnichowi Jakubowi) i wreszcie w *Powieści minionych lat*, która jest rodzajem starożytnej kompilacji historycznej, powstałej w dobre sto lat po opisywanym wydarzeniu.

3. ks. prof. dr Gerhard Podskalsky SJ (Frankfurt n. Menem): *Metropolit Joann II von Kiev (1076/1077—1089) als Ökumeniker* (= Ekumeniczna otwartość metropolity Joanna II z Kijowa).

Gość z RFN poświęcił swoje wystąpienie historycznie interesującej postaci w dziejach chrześcijaństwa ruskiego jaką był Joann II. Jego wykład składał się z dwóch zasadniczych części, które prezentowały osobę (1) i dzieło (2) tego wybitnego metropolity kijowskiego. Autor starał się w prezentacji swego tematu wyakcentować przede wszystkim charakterystyczną, jego zdaniem, otwartość ekumeniczną metr. Joanna.

Swoje szczegółowe wywody naukowe prof. Podskalsky poprzedził rzeczowym szkicem o charakterze wyprowadzającym, który przedstawiał w sposób syntetyczny „główne rysy teologii na Rusi Kijowskiej (988—1237)”. Szkic ten, językowo niezwykle skondensowany, bardzo dobrze charakteryzuje panoramę ówczesnej myśli teologicznej. Jego wielką zaletą jest wprost maksymalna zwięzłość treściowa i językowa tak przecież obszernej oraz złożonej w swej istocie problematyki.

4. ks. prof. dr Bolesław Kumor (KUL): *Problem jedności Kościoła na Rusi z Kościołem katolickim do końca XII wieku.*

Prelegent już na samym wstępie swojego odczytu podkreślił dobitnie, że „wypadki i fakty, które dokonały się w Konstantynopolu w dniu 15 lipca 1054 r. miały przez dłuższy czas charakter i następstwa lokalne i nie objęły całego Kościoła na Wschodzie”. Obiegowe przesądzenie, że „cały Kościół został wyklęty” nie odpowiada w rzeczywistości faktycznej prawdzie historycznej. Chyba warto o tym pamiętać i przypominać.

Sedno referatu sprowadza się do następującej kwestii: Jak wyglądała łączność Kościoła na Rusi Kijowskiej z Kościołem katolickim od połowy XI do początku XIII wieku? Jakie były związki Rusi Kijowskiej z Kościołem katolickim na Zachodzie po rozłamie na linii Rzym—Konstantynopol?

Łączność Kościoła na Rusi z łacińskim Zachodem i Kościołem zachodnim można — zdaniem ks. prof. Kumora — plastycznie prześledzić (zwłaszcza od czasów rządów wielkiego księcia Jarosława Mądrego; 1019—1054 r.) na trzech charakterystycznych polach: bezpośrednich kontaktów kościelno-polityczno-dyplomatycznych Kijowa z Rzymem (1), małżeństw dynastycznych (2) oraz przejawów życia liturgiczno-religijnego, wspólnych dla obydwu Kościołów (3). Referent przedstawił to ciekawe zagadnienie od strony historycznej w sposób drobiazgowy i faktograficzny.

Na koniec stwierdził wyraźnie, że „propagandę antyłacińską przynieśli na Ruś mnisi i metropolici bizantyjscy dopiero w XII stuleciu”. Pierwszym znanym świadectwem, iż „na Zachodzie była pełna świadomość braku łączności Kościoła na Rusi z Kościołem rzymskim na Zachodzie” jest list apostołski papieża Innocentego III „*Licet hactenus*” z dnia 7.X.1207 r., adresowany do arcybiskupów, i duchownych oraz świeckich na Rusi.

5. dr Włodzimierz Mokry (Kraków): *Więzi łączące Ruś Kijowską i Halicko-Wołyńską z Rzymem w okresie X—XV wieku.*

„Znajdującą się pod religijną jurysdykcją patriarchy konstantynopolskiego Ruś Kijowską, a od końca XII w. także Ruś Halicko-Wołyńską, łączyły z Rzymem na tyle ważne — pośrednie, bezpośrednie i wielorakie — polityczno-dyplomatyczne, religijne, kulturalne i handlowe więzi, że na ziemiach ukraińskich już w pierwszych wiekach chrystianizacji wytworzył się (przetrwały do dziś) oryginalny typ religijności starokijowskoruskiej czy

staroukraińskiej, będący syntezą chrześcijańskiej duchowości zachodniołacińskiej i wschodniobizantyjskiej". Nic też dziwnego, iż chrześcijańskie dzieje Rusi cechują już od początku uderzająco wielorakie i wielopłaszczyznowe związki zarówno z Bizancjum, jak i z Rzymem.

Historyczne wywody prelegenta bardzo często dotyczyły — ze zrozumiałej konieczności tematycznej — spraw i problemów, które poruszano już w pierwszych referatach (zwłaszcza ks. prof. Kumora).

Z tego też decydującego względu niech wolno nam będzie poprzestać w tym miejscu na istotnych wnioskach końcowych, do których doszedł dr Mokry w swoim wystąpieniu: na Ziemiach Rusi kształtuje się nowy, autonomiczny typ chrześcijaństwa — odmienny nie tylko od typu bizantyjskiego czy łacińskiego, lecz także i od późniejszego prawosławnomoskiewskiego (1); wskutek schizmy z 1054 r. — dokonanej z przyczyn religijno-politycznych, nie zaś dogmatycznych — Słowiańszczyzna nie uległa mechanicznemu rozbięciu na dwa obozy, a rozłam kształtował się równie, a może jeszcze bardziej, powoli niż między głównymi jej antagonistami. Rzymem i Konstantynopolem, a jego skutki zaczęły w znacznym stopniu dawać znać o sobie dopiero w XIII i XIV w. (2); omówione w referacie więzi inspirowały, podtrzymywały i aktywizowały tendencje unijne — przygotowując w ten sposób grunt odpowiedni pod unię z 1596 r., która dodatkowej aktualności nabiera niewątpliwie za obecnego pontyfikatu Jana Pawła II (3).

Dzień drugi — 9.III.1988

6. prof. dr Franciszek Sielicki (Wrocław): *Opatrzność Boska w życiu narodu i człowieka na kartach najstarszej kroniki ruskiej.*

Za najstarszą kronikę ruską — czyli tzw. latopis — uważa się powszechnie *Powieść minionych lat*, zredagowaną ok. 1113 r. w oparciu o wcześniejsze zwody kronikarskie. Ten pisarski zabytek cechuje „dobrze już zawansowana myśl historiozoficzna”, z uogólniającymi refleksjami na temat „społeczeństwa, państwa, stosunków Rusi z innymi krajami”. Jego autorzy próbują doszukiwać się głębszego sensu w zachodzących wydarzeniach. Pomiędzy kronikarzy byli ludźmi ochrzczeni, o głębokiej wierze, stąd też wszystkie fakty opisywane w kronice „są traktowane ze stanowiska religijnego” — ściślej mówiąc, przez pryzmat Opatrzności Bożej.

Wrocławski autor stawia pod koniec swych drobiazgowych i wnikliwych rozważań istotne pytanie: Jaka była funkcja żywej wiary latopisarzy, a także ówczesnych Rusinów, w Opatrzność Boską? Otóż — odpowiada — rozwijała ona patriotyzm, podtrzymywała ufność w sens życia człowieka, uczyła pogodnego znoszenia przeciwności losu, wzywała do sprawiedliwego i uczciwego życia, wznagała także i ład społeczny.

I wreszcie konkluzja istotna: „Wiara w Opatrzność zaostrzała kryteria dobra i zła, uczyła, by zło dobrem zwyciężać. Były to więc właśnie te pozytywne cechy, które wniosło chrześcijaństwo na Ruś przed tysiącem lat, podobnie jak do innych krajów ochrzczonej”.

7. bp doc. dr Anatolij Kuzniecowa (Moskwa): *Pamiętniki domongolskiego periodu w systemie ruskogo błogostowskiego miroszercanija* (= Zabytki okresu domongolskiego w ruskiej myśli teologicznej).

Ruś Kijowska, przyjmując chrześcijaństwo z Bizancjum, przyjęła też stamtąd — ale już za pośrednictwem bliższej jej tradycji cyrylo-metodiańskiej w staro-cerkiewno-słowiańskiej szacie językowej — wielką spuściznę duchową, która stanowiła podłoże dla kształtującej się własnej kultury chrześcijańskiej i literatury teologicznej. Jej oryginalną osobliwością stał się latopis — „zjawisko czysto ruskie”. Latopis zawiera w sobie wszystko:

dokumenty historyczne, traktaty teologiczne i polityczne, powieść literacką, żywoty świętych, opisy geograficzne... Jednym słowem, „latopis odzwierciedla historię i światopogląd narodu”.

Chrześcijaństwo przyjęte przez Ruś Kijowską nie było „teoretycznym systemem teologii lub filozofii”, ale „nowym życiem w świetle Prawdy Chrystusowej”. Chrześcijaństwo stworzyło moralny ideał starej Rusi oraz wywarło wielki duchowy i religijny wpływ „na sumienie i duszę naszych przodków”. Odzwierciedlenie całego tego procesu stanowi cała staroruska kultura, staroruska spuścizna literacka, cerkwie i monastera, ikonografia, malarstwo, architektura...

Mówiąc o teologii na Rusi okresu przedmongolskiego należy koniecznie odróżniać myśl teologiczną (jako element światopoglądu teologicznego) od nauki teologicznej (jako racjonalnie wyodrębnionej i usystematyzowanej dziedziny cerkiewnej świadomości). W takim rozumieniu nie istniała wówczas na Rusi nauka teologiczna. Istniała natomiast myśl teologiczna, przejawiająca się we wszystkich dziedzinach życia cerkiewnego i kultury duchowej, ponieważ teologia to nie racjonalna teoria, lecz życie Cerkwi.

Szczegółowa ilustracja wypowiedzianych powyżej poglądów przy pomocy wybranych przykładów z zakresu teologicznej myśli oraz kultury Rusi przedmongolskiej prowadzi — zdaniem docenta moskiewskiej Akademii Duchownej — do istotnej konkluzji, iż „chrześcijaństwo przyjęte w X w. przez Ruś z Bizancjum stało się dla niej niegasnącym duchowym źródłem nowego życia”.

8. ks. prof. dr Tomáš Špidlik SJ (Rzym): „*Paterik pečerskij*” — *di-fesa della vita comune* (= *Paterik pieczerski* w obronie życia wspólnego mnichów).

Charakterystycznym zabytkiem staroruskiego piśmiennictwa chrześcijańskiego oraz świadectwem ówczesnych tendencji życia monastycznego jest tzw. kijowski *Paterik pieczerski*.

Profesor Papieskiego Instytutu Orientalnego pragnął ukazać jego rolę „w obronie życia wspólnego mnichów”. Jezuicki autor ujął swoje rozważania w następujące punkty: eremityzm i cenobityzm w starożytnym monastycyzmie (1); tendencja cenobityczna w *Pateryku pieczerskim* (2); rekluzi („zatwor-nicy”) — formą życia mniszego (3); stałość miejsca (4); wspólna praca (5); wspólne posiłki (6); ubóstwo (7).

Główną tezę kijowskiego *Pateryka* jest — jak to akcentuje zakończenie referatu — przeświadczenie, że „zorganizowany cenobityzm stanowi doskonałą formę życia”. Należy wszakże zaznaczyć, iż opinia tego typu wyrządza krzywdę „wielkim ruskim i rosyjskim eremitom, którzy w wielkiej ilości zamieszkiwali w puszczech północy, gdy Ukraina została najechana przez Mongołów”.

9. Hieromnich Innokentij P a w ł o w (Moskwa): *Czudowskij Nowyj Zawet* — *zameczatelnyj pamjatnik słowjano-russkoj duchownoj kultury* (= *Czudowski Nowy Testament* — wybitny zabytek słowiańskiej kultury duchowej).

Wśród wielu zdziwienie może budzić fakt, że najstarszy znany w literaturze cerkiewnosłowiańskiej kompletny kodeks Nowego Testamentu pochodzi dopiero z połowy XIV w., zaś pierwszy kodeks Biblii z końca XV w. Stan tego rodzaju był wszakże „rezultatem specyfiki tej tradycji przechowywania i wykorzystywania dla celów cerkiewnych Pisma Świętego, która jeszcze przed drugą połową IX—X w. została przeniesiona z Bizancjum do środowiska słowiańskiego przez świętych braci Cyryla i Metodego oraz ich kontynuatorów”.

Pierwszy słowiański kodeks NT pojawił się ok. 1355 r. Jego pochodzenie wiąże się z samym Konstantynopolem, który był wtedy „wielkim centrum piśmiennictwa słowiańskiego”. Jego geneza łączy się także ściśle z imieniem bpa Aleksija, który w 1354 r. udał się do stolicy Bizancjum po godność metropolity Kijowa i całej Rusi z rezydencją w Moskwie. Metr. Aleksij umieścił omawiany kodeks w zakrytli cudzowskiego monasteru św. Michała na Kremlu (stąd też jego określenie: kodeks „czudowski”). Oryginał tego kodeksu zaginął jednak w 1918 r., zachowało się tylko jego wydanie fototypiczne, sporządzone w 1892 r. Autorem naukowego opracowania tego biblijnego zabytku jest prof. M. D. Muretow, znany egzegeta rosyjski.

10. doc. dr Stefan Kozak (Warszawa): *Dzieła Cyryla i Metodego droga na Ruś*.

Działalność braci Cyryla (827—869) i Metodego (815—885) odegrała niezwykle doniosłą rolę w rozwoju chrześcijaństwa — jej skutki były jednocześnie epokowe „dla kulturalnej, cywilizacyjnej i historycznej przyszłości Rusi”. „Droga na Ruś” wiekopomnego dzieła braci z Sołunia nie była ani prosta, ani łatwa — wprost przeciwnie, długa i złożona. Zaczęła się od uzyskania papieskiego poparcia dla ewangelizacyjnej misji wśród Słowian oraz akceptacji opracowanej przez nich mowy słowiańskiej do celów liturgicznych (dotąd wolno było odprawiać nabożeństwa jedynie po hebrajsku, grecku i łacinie), stworzenia specjalnego alfabetu słowiańskiego (poprzez „słowianizację” pisma greckiego oraz stworzenie nowych liter dla słowiańskich dźwięków); wydarzenie to datują historycy na rok 863.

Warszawski prelegent prześledził krok po kroku trop misji Cyryla i Metodego, cytując obficie i komentując świadectwa historyczne, żywoty, legendy, kazania, kroniki, wiersze, przejawy obyczajowości, kultury — krótko mówiąc, „wszystko to, co powstało na styku słowiańskiego piśmiennictwa i chrześcijaństwa, tworząc tym samym zarodki cyrylo-metodiańskiej tradycji”. W ten oto sposób doszedł do momentu, kiedy „stare rzeczy minęły i oto nastają nowe” (cyt. za latopisem). Zatrzymał się więc na progu pierwszego tysiąclecia, kiedy dla tradycji cyrylo-metodiańskiej otworzyły się w całej pełni „nowe perspektywy pod niebem Rusi Kijowskiej”. Odtąd Ruś poczęła już sama decydująco wpływać na dalszy rozwój tej wspaniałej tradycji chrześcijańskiej.

11. ks. dr Albert Rauch (Ratyźbona): *Sacrum Russiae Millennium. Kirchliche und ökumenische Bedeutung der Millenniums-Kongresse (= Święte Milenium Rusi. Kościelne i ekumeniczne znaczenie kongresów milenijnych)*.

Ks. prałat Rauch dał w swoim wystąpieniu krótki przegląd — oparty przy tym na osobistych wrażeniach — najważniejszych kongresów jubileuszowych z okazji Tysiąclecia Chrztu Rusi Kijowskiej, które odbyły się w Kijowie (20—28.VII.1986 r.; temat: *Geneza i historia Rosyjskiego Kościoła prawosławnego*), Ratyźbonie (21—26.IV.1987 r.; temat: *Tysiąc lat pomiędzy Wołgą a Renem*), Tutzing k. Monachium (7—10.V.1987 r.; temat: *Tysiąc lat chrześcijaństwa w Rosji i jego znaczenie dla Europy i ekumenii*), Moskwie (11—19.V.1987 r.; temat: *Teologia i duchowość rosyjskiego Kościoła prawosławnego*) oraz Leningradzie (31.I—6.II.1988 r.; temat: *Liturgia i sztuka kościelna*).

Na zakończenie padły słowa pełne osobistego przekonania: „Należy żywić nadzieję oraz życzyć sobie, aby ten rok milenium wzajemnie jeszcze bardziej zbliżył nas — chrześcijan Wschodu i Zachodu — do siebie w Jednym Świętym Kościele Bożym”.

Dzień trzeci — 10.III.1988

12. ks. prof. dr John Meyendorff (Nowy Jork): *Universal Witness and Local Identity in Russian Orthodoxy 988—1988* (= Powszechność świadectwa a tożsamość Kościoła lokalnego w prawosławiu rosyjskim).

Amerykański autor jako cel swojej rozprawy naukowej przedstawia pewne charakterystyczne uwagi oraz spostrzeżenia dotyczące zagadnień o centralnym znaczeniu w historii chrześcijaństwa jako całości. Wynikają one z jego próby dania odpowiedzi na następujące pytania: Jak uniwersalna natura Ewangelii wiąże się z konkretną rzeczywistością historii politycznej i cywilizacji? Jak chrześcijanie ruscy pojmowali ujawnione w cudzie Pięćdziesiątnicy napięcie między uprawnioną tożsamością kulturową swego narodu a powszechną jednością Kościoła?

Podążając za porządkiem chronologicznym, profesor z Nowego Jorku nawiązuje pewne „aspekty rosyjskiej odysei dziejowej”, którą dzieli na trzy główne etapy — 988—1448: *Dziedzictwo cyrylo-metodiańskie a wspólnota bizantyjska* (1); 1448—1721: *Przejściowy okres niestabilności* (2); 1721—1988: *Wyzwanie ze strony Zachodu* (3).

Wyciągając końcowe wnioski, teolog prawosławny stawia bardzo dzisiaj aktualny postulat: „Bardziej niż kiedykolwiek należy odnaleźć prostolinijność w integralnej i nieskażonej tradycji Kościoła, jak również w zdolności do samokrytycyzmu i samoczyszczenia. Zdolność ta cechowała dojrzałą rosyjską myśl religijną w przeszłości. Bardziej niż kiedykolwiek jest ona konieczna dla jej przyszłości”.

13. ks. prof. dr Wacław Hryniewicz OMI (KUL): „*Christós pobedi*”. *Pamięć o chrzcie Rusi w pismach metr. Ilariona (XI w.) i św. Cyryla z Turowa (XII w.)*.

Chryścianizacja Rusi Kijowskiej była długim i mozolnym procesem asymilacji nowej wiary, który miał „swoje porażki, zahamowania, momenty szczytowe i nowe początki w dziejach wielu pokoleń ludu ruskiego”. Wnikliwe badania naukowe wskazują przy tym na wyraźne „paschalny kontekst tego wielkiego wydarzenia historycznego”. Fakt ten wart jest niewątpliwie specjalnego podkreślenia.

Zastępca kierownika IE KUL zasadniczy temat swojego wystąpienia, które miało miejsce już podczas ostatniej i najbardziej uroczystej sesji naukowej, rozpracował i przedstawił w kilku punktach. Zatytułował je następująco: „*Wspominając chrzest święty*” (1); *Chrzest Rusi jako „nawiedzenie Najwyższego”* (2); *Droga do chrztu — przez wiarę* (3); *Blagostawione dzieło św. Włodzimierza* (4); *Hymn nowo ochrzczonych na cześć Chrystusa-Zwycięzcy* (5); „*Chrześcijaństwo rosnące*” (6).

Za jedną z głównych myśli podsumowania tego wykładu mogą służyć jego następujące słowa: „Stawiać Zmartwychwstałego, metr. Ilarion mógł jeszcze łączyć teksty liturgii wschodniej ze słowami natchnionymi przez liturgię łacińską. Ta postawa otwartości oraz umiejętność scalania tradycji wschodniej z zachodnią w nową syntezę myśli i pobożności niech będzie również dzisiaj zachętą do szukania nowych dróg w dziele zbliżenia i pojednania Kościołów”.

IV. DYSKUSJA

Od kwalifikacji zaproszonych referentów i jakości przygotowanych referatów zależy niewątpliwie odpowiedni poziom naukowego sympozjum. Nie musi to wszakże w żadnym wypadku stanowić wyłącznej gwarancji, że tego rodzaju impreza naukowa okaże się w ostatecznym rozrachunku przedsię-

wzięciem dobrym i udanym. Istotną cechą każdego sympozjum stanowi przecież również dyskusja. W tym przypadku należy się chwalić organizatorom za to, iż dołożyli odpowiednich starań, aby na dyskusję miejsca i czasu nie zabrakło. Dyskusja, a szczególnie dobra dyskusja, uczy i potrafi nauczyć wiele. Potrzebna jest wszystkim uczestnikom, potrzebna też i samym referentom. Dzięki dyskusji sympozjum żyje.

Poszczególne sesje lubelskiego sympozjum, zwłaszcza te początkowe, przewidywały sporo czasu na dyskusję. Piąta sesja naukowa trochę mniej, gdyż następowało po niej już właściwie podsumowanie dotychczasowych obrad. Sesja zaś ostatnia nie przewidywała już na nią ani czasu, ani miejsca ze względu na swój bardzo uroczysty, podniosły oraz wyjątkowy charakter i nastrój. Spróbujmy poświęcić teraz trochę miejsca najpierw tym normalnym dyskusjom sympozjalnym, aby z kolei zająć się krótko dyskusją o charakterze panelowym, która odbyła się wieczorem drugiego dnia sympozjum i stanowiła uwieńczenie czwartej sesji naukowej.

1. Parę refleksji sumarycznych

Tematyka i problematyka sympozjum ograniczała się zasadniczo do pierwszych trzech wieków historii chrześcijaństwa ruskiego. Powiada się, że historia jest nauczycielką życia. Nie dziwi więc, że i sympozjalne dyskusje nie ograniczały się do samej tylko przeszłości. W ciągu dyskusyjnym udeźrzała świadomość, że chrzest Rusi Kijowskiej posiada wielką aktualność dla wszystkich — w tym przede wszystkim dla nas chrześcijan tutaj, w Polsce (np. ks. prof. H. Wyczawski, dr W. Mokry, ks. prof. dr W. Hryniewicz). Kultura Rusi Kijowskiej stoi przecież u początków kultury narodów: ukraińskiego, rosyjskiego i białoruskiego (dr W. Mokry). Wydarzenie to dotyczyło więc wielkich gałęzi Słowiańszczyzny. Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, iż „różne Rusie” (ks. prof. H. Wyczawski) znajdowały się przez długi czas w obrębie Królestwa Polski i Litwy.

Chryścianizacja Rusi dokonywała się w czasie, kiedy chrześcijański Kościół pozostawał nadal jednym Kościołem. Kościoły Zachodu i Wschodu chrześcijańskiego, mimo różnych historycznych napięć i bolączek, znajdowały się w stanie kanonicznej i widzialnej jedności (np. prof. A. Poppe, bp Anatolij). Proces dokonującego się w XI i XII w. podziału obu wielkich Kościołów trafia do świadomości chrześcijańskiej na tamtych obszarach Słowiańszczyzny bardzo powoli. Co więcej, historia dostarcza nam sporo świadectw, które mają jednoznacznie historycznie i eklezjologicznie wymowę. Zdobywająca sobie w ostatnich latach prawo do bytu teologiczna kategoria tzw. „Kościółów siostrzanych” — czy bardziej w duchu języka polskiego „Kościółów braterskich” — nie wisi tym samym w jakiejś „eklezjologicznej próżni” (ks. prof. W. Hryniewicz). To wszystko ma kapitalne znaczenie ekumeniczne.

Chrzest Rusi Kijowskiej nie dokonał się nagle, „punktalistycznie”. Jest to oczywiste dla każdego. Dla wielu sama jego dokładna historyczna datacja nie jest w rzeczy samej czymś bezwzględnie istotnym. Nieporównanie istotniejsze znaczenie dla przyszłości oraz naszej współczesności ekumenicznej ma fakt, iż chrześcijaństwo jako całość otrzymuje swoje „nowe oblicze”. Kształtuje się ono również powoli i mozolnie ale jednocześnie dojrzewa jako „nowy typ chrześcijaństwa” (prof. A. Poppe, prof. M. Łesiów). Nadal otwartym wszakże pozostaje pytanie, czy wszędzie prawosławna Cerkiew znalazła właściwe „swoje miejsce” (dr E. Iwaniec)?

Dyskutowano też i o samej teologii Rusi Kijowskiej, jej specyfice, cechach, rysach charakterystycznych. Nie ma wątpliwości, iż w omawianym okresie dziejów ruskich nie było tzw. „teologii książkowej” (bp Anatolij). Teologia „ruska” wyrażała się w poszczególnych dziełach teologicznych, które były charakterystyczne dla tej epoki, zwłaszcza zaś w ikonografii. Cha-

rakteryzowano ją jako „teologię otwierającą oczy” i „teologię piękną” (ks. prof. W. Hryniewicz).

Pytano również, na ile prezentowany podczas lubelskiego sympozjum obraz „teologii i kultury dawnej Rusi” jest obrazem idealnym, a na ile odpowiadającym rzeczywistości (np. ks. prof. B. Kumor). Dyskutowano o problematyce natury ogólnej i o sprawach specjalistycznych oraz drobiazgowych (np. dotyczących poszczególnych dzieł i zabytków oryginalnie ruskich, jak latopis czy pateryk, lecz także nazewnictwa, semantyki, językoznawstwa, nieporozumień...).

Niniejsza próba zasygnalizowania pewnych wątków problemowych dyskusji sympozjalnych od strony sumarycznej i „na gorąco” może posiadać w konsekwencji charakter trochę subiektywny. Piszący te słowa zdaje sobie z tego sprawę. Żywi przy tym jednocześnie nadzieję, iż zrelacjonował czytelnikowi sprawę „co ważniejsze” w tych dyskusjach.

2. Kilka zdań o panelu

W programie sympozjum przewidziano oprócz normalnych przy tego typu okazji dyskusji również panel. O przewodnictwo w dyskusji panelowej poproszono prof. dr Jerzego Kłoczowskiego (KUL). Zarysował on wszystkim obecnym panoramę problematyki pod dyskusję. Oto zagadnienia najważniejsze:

— Dzisiaj przed nami wszystkimi stoi wielki wysiłek nowego spojrzenia na całą historię w taki sposób, aby wyciągać z niej właściwe wnioski oraz starać się lepiej ją zrozumieć.

— Chrześcijaństwo weszło na Ruś Kijowską drogą polityczną. Wydaje się to czymś oczywistym dla historyków. Ok. 1000 r. formułuje się szereg nowych państw chrześcijańskich. Nową religię wprowadzają elity rządzące. Rzuca to na dzieje chrześcijaństwa w ciągu najbliższego okresu czasu. Domaga się to zagadnienie także wielu badań porównawczych.

— Chrystianizacja Rusi to proces bardzo powolny. To zagadnienie z jednej strony elit, z drugiej zaś mas szerszych (np. wsi).

— Problemem o wielkim znaczeniu staje się sprawa miejsca Rusi Kijowskiej w chrześcijaństwie, stosunek Ruś—Bizancjum oraz próby jej bizantynizacji.

— W dziejach chrystianizacji, również i na Rusi, wielką rolę odgrywała działalność mnichów i klasztorów. Ich znaczenie i doniosłość są interesującym polem badawczym.

— Podłożem chrześcijaństwa na Rusi Kijowskiej jest jego słowiańskość. Jest to kwestia bardzo ważna. Rodzi ona pytanie, czy nie powinniśmy mówić o chrześcijaństwie ruskim? To byłaby wielka nowość tego zjawiska historycznego.

Nie będziemy wnikać w szczegółowy przebieg dyskusji panelowej. Piszący to sprawozdanie podziela zdanie uczestników tego sympozjum, iż obicywano sobie znacznie więcej i znacznie też więcej oczekiwano od tej specjalistycznej dysputy fachowców. Nad panelem zaciążyła tu bez wątpienia osobowość jej przewodniczącego, który w sposób zbyt przytłaczający narzucił sam „pewne ramy i pewne problemy”.

V. PODSUMOWANIE SYMPOZJUM

Sformułowania „na gorąco” paru refleksji na temat niniejszego sympozjum dokonał na zakończenie przedostatniej, piątej sesji naukowej ks. prof. dr Wacław Hryniewicz OMI, zastępca kierownika Instytutu Ekumenicznego KUL.

Harionowe *Christós pobeđi* („Chrystus zwyciężył”) wprowadza nas

w staroruską teologię, doświadczenie i rzeczywistość. Po tysiącu lat możemy potwierdzić to samo; zaiste Jezus Chrystus zwyciężył — to Jego zwycięstwo.

Każdy jubileusz, i ten także, jest zadaniem — wezwaniem do jedności. Nie jest instrumentem do osiągnięcia pewnych celów; jubileusz jest wielkim wezwaniem do celebracji. Wymaga wielkiej odwagi, bezinteresowności, chrześcijańskiej szczerości i otwartości. Ta celebracja tysiąclecia chrztu Rusi Kijowskiej jest potrzebna całemu chrześcijaństwu, potrzebna nam wszystkim. Przypomina nam wielki dar Boga w postaci Jezusa Chrystusa, uniżonego i zwycięskiego; to jest wymowne wezwanie do jedności.

Widzieliśmy, że sami nowoochrzczeni „zdolni byli do asymilacji”. Sami podjęli odważnie „głęboką refleksję nad tym, co się stało”.

Podczas sympozjum próbowano uchwycić specyfikę staroruskiej teologii. Teologię tę cechowała narracyjność, nie cechował jej rozum. Mówiono o teologii serca, ikony, piękna, liturgii, przeobrażenia...

Dostrzegano obiektywnie „blaski i cienie tego chrześcijaństwa”. Mówiono również o ekumenicznej postawie, otwartości. Tysiąc lat chrześcijaństwa ruskiego to „tysiąc lat chrześcijańskiego zmagania się” (*barba*) — „nie tryumf, lecz i nie porażka”.

Sympozjum było ekumeniczne, naukowe, rzetelne, otwarte; „zebrało się grono ludzi, aby podzielić się swoją wiedzą” z innymi.

Wynosimy z niego wszyscy i pewne zadania: poszanowania historii, świadectwa staroruskiego, rozumienia teologii.

VI. UROCZYSTA SESJA KOŃCOWA

Przed południem trzeciego i zarazem ostatniego dnia lubelskiego sympozjum ekumenicznego miała miejsce zachodnim zwyczajem tzw. uroczysta sesja końcowa (*Festakt*). Złożyły się na nią: słowo wprowadzające dziekana Wydziału Teologicznego KUL, zaprezentowany już uprzednio referat ks. prof. W. Hryniewicza OMI, specjalnie z tej okazji słowo Prymasa Polski oraz końcowe przemówienia gości.

1. Słowo wprowadzające dziekana Wydziału Teologicznego KUL

Sesję końcową zainaugurował *ex officio* ks. prof. Hugolin Langkammer OFM, aktualny dziekan Wydziału Teologicznego KUL. Przypomniawszy wiek IE KUL — to „już”, a może „dopiero” czwarty rok jego istnienia i działalności. Wyraził satysfakcję, że temu kongresowi naukowemu „towarzyszyła uwaga, bardzo dobra frekwencja”. Na drodze ekumenii zrobiono kolejny krok naprzód.

Nowotestamentalne pytanie „Czy podzielony jest Chrystus?” nie straciło nic ze swojej ciągłej aktualności. My Go tu wszakże nie dzielimy! Przeciwnie, do Niego (do niepodzielonego Chrystusa!) „wszyscy staramy się wrócić”. Oto prawdziwy ekumenizm.

Następują kolejne już podczas tego sympozjum powitania: najserdeczniejsze są zaadresowane do prymasa Polski, dalsze są kierowane do pozostałych gości — z bpem Kościoła ewangelicko-reformowanego w PRL Zdzisławem Trandą na czele.

2. Słowo prymasa Polski

W pierwszych słowach ks. kard. Józef Glemp podziękował serdecznie Instytutowi Ekumenicznemu za wysiłek zorganizowania tego sympozjum, zaznaczając przy tym: „Myślę, że przejdzie to do historii”.

„Chęć zbliżenia się człowieka do człowieka na płaszczyźnie wiary”, stworzenia atmosfery zbliżenia do braci i otwierania się dla nich w przy-

szłości — odgrywają dziś niezwykle doniosłą rolę. „U podłoża klimatu, który — kontynuował prymas — stworzył się dziś w auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, jest także podziw dla wiary Kościoła na Wschodzie, dla tego wielkiego dziedzictwa, które przez setki lat wzrastało jako dziedzictwo wiary i ducha brata Piotrowego, Andrzeja. Ta wiara przeszła tam przez historię ludzką bardzo burzliwą, pełną napięć, przeciwności. My wyczuwamy — może mniej znamy — wyczuwamy, ile było tych najrozmaitszych przeciwieństw; a mimo to dzisiaj wiara, wypróbowana cierpieniem, doświadczaniem, pozostała może właśnie bardziej czysta, krystaliczna, i potrafi w trudnych okolicznościach zdać się na Pana Boga”.

Symposium, które przeżywamy, jest „ogniwem w łańcuchu wydarzeń milenijnych”. Milenium chrztu Rusi każe nam „lepiej wglębić się we wskazania Soboru Watykańskiego II”.

Ważny jest — zasygnalizowany już wyżej — wątek. To „trudności, wątpliwości, znaki zapytania”. Takim np. zjawiskiem jest Kościół unicki. Przecież unia=pomost. Nie wolno zapominać, że „to jest rzeczywistość”.

Wiek X wiary „uczy nas jak mamy się otwierać ku Chrystusowi”.

3. Przemówienia gości

Bp Anatolij (Kuzniecowa), oficjalny delegat rosyjskiego Kościoła prawosławnego z Moskwy, podziękował w języku rosyjskim bardzo serdecznie za niezwykle ciepłe przyjęcie w Lublinie. Z naciskiem podkreślił, że istotne centrum wiary chrześcijańskiej stanowi przecież „sam Chrystus”; u początków tego była święta jedność Kościoła Chrystusowego.

Ks. mitrat Jan Martyniak, wikariusz generalny ukraińskiego Kościoła obrządku greckokatolickiego (unickiego) dla obszaru Polski południowej, zaznaczył z naciskiem — przemawiając w języku ukraińskim — iż wyraźnie „odczuwało się niedosyt”. Kościół musi oddychać obydwoma swoimi płucami: zachodnim i wschodnim, jak to wielokrotnie i przy różnych okazjach akcentuje papież Jan Paweł II, papież słowianin. Mówi się wprawdzie o przeszłości ale trzeba przecież koniecznie „nawiązać do teraźniejszości”. Należy uznać i zaakceptować unię, która wybrała drogę jedności z biskupem Rzymu.

Bp Edward Ozorowski, przedstawiciel Komisji Episkopatu ds. Ekumenizmu, wyraził gorące podziękowanie za tę „trzydniową ucztę”. Byliśmy tu: Białorusini, Rusini, Ukraińcy, Polacy — latorośle, których wspólnym szczerpem jest słowiańskość. Podobnie wspólnym szczerpem katolików, prawosławnych i unitów jest chrześcijańskość. Każda latorośl ma prawo do własnego istnienia, tożsamości — „także i we wierze”. Do chrześcijańskiej jedności prowadzi droga pielęgnowania i szczerego zgłębiania historii oraz własnej tradycji. Im bliżej będziemy Jezusa Chrystusa, tym bliżej będziemy samych siebie jako chrześcijanie.

VII. UWAGI KOŃCOWE

Lubelskie sympozjum ekumeniczne ku czci milenium chrztu Rusi Kijowskiej nie ograniczało się wyłącznie do referatów naukowych, debat i dyskusji, do samej tylko auli uniwersyteckiej — liczne i serdeczne spotkania oraz wymiana poglądów znajdowały swoje przedłużenie i poza aulą, w kulturalnych.

Nie brakowało, co jest bardzo istotne, także elementów i akcentów liturgicznych. Nabożeństwo inauguracyjne słowa Bożego, wieczernia w cerkwi lubelskiej parafii prawosławnej (8.III.1988 r.: wymowny znak ekumenii praktycznej i lokalnej), koncert duchowny w wykonaniu chóru seminarzystów greckokatolickich „Moisiej” (9.III.1988 r.) wraz z serdecznym i ciepłym słowem prawosławnego biskupa Anatolija oraz końcowa koncelebracja Eucharystii (przewodniczył bp E. Ozorowski, a homilię głosił bp Anatolij) — to jedynie

momenty o charakterze oficjalnym, niejako programowym.

Należy wspomnieć, że organizatorzy zapowiedzieli kompletne wydanie materiałów z tego sympozjum z głosami w dyskusji włącznie. Przewiduje się również ewentualność wydania paralelnego pewnego wyboru tychże materiałów w formie bardziej popularnej. Oby do tego doszło jak najszybciej.

Jubileusz tysiąclecia chrztu Rusi Kijowskiej to jubileusz w pierwszym rzędzie jej bezpośrednich spadkobierców: Ukraińców, Rosjan, Białorusinów. Wymienione narody należą w obecnych czasach do — można tak powiedzieć — trzech wyznań chrześcijańskich: prawosławnego, greckokatolickiego, rzymskokatolickiego. Nie jest przy tym łatwo wyzwolić się od dawnych obciążeń, wrogości czy nieufności; zbyt bolesne i trwałe pozostają nadal doświadczenia z przeszłości. Nie jest od nich wolna i obecna współczesność, kształtowana coraz bardziej przez ducha ekumenii. Odbicie tego można było znaleźć i w sympozjum lubelskim. Pozostanie ono z pewnością pozytywnym znakiem ekumenicznym w ramach obchodów świętego milenium chrztu Rusi Kijowskiej.